



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** [Intertextuality – recenzja]

**Author:** Paweł Jędrzejko

**Citation style:** Jędrzejko Paweł. (2005). [Intertextuality – recenzja]. „Er(r)go”  
(Nr 10, z. 1, 2005, s. 213-216)



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH

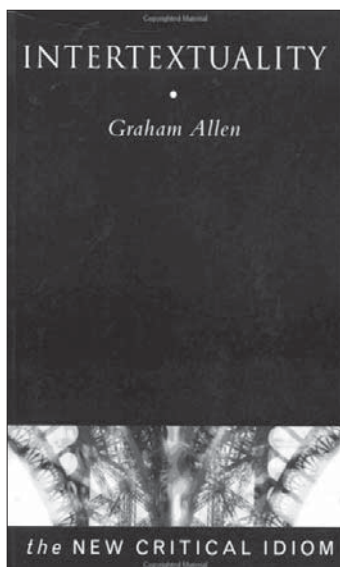


Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

w przypadku prac badawczych – dyskurs argumentacyjny, prowadzący do mniej lub bardziej odkrywczych wniosków. A że wartość to niebagatelna – przekona się łatwo każdy krytyczny czytelnik: tak poszukujący argumentów naukowiec, jak i błyskotliwy magistrant, który pragnie używać pojęć swojej dziedziny w sposób odpowiedzialny i w pełni kompetentny.



**Graham Allen**, *Intertextuality*. London and New York: Routledge, Taylor and Francis Group, 2000 (238 stron). Publikacja anglojęzyczna, w oprawie broszurowej.

Temu samemu hermeneutycznemu założeniu o konieczności „nauczania i uczenia się języka dziedziny”, podporządkowana jest druga przedstawiana tu książka z serii *Języka współczesnej krytyki*. Edytorska nota tak określa specyfikę *Intertekstualności* Grahama Allena:

Od chwili, kiedy w roku 1960 Julia Kristeva ukuła ten termin i wprowadziła go w naukowy obieg, intertekstualność zyskała w dziedzinie studiów literackich i kulturowych status idei dominującej – podejmowały ją wszak wszystkie nieomal ruchy teoretyczne ostatnich czterech dekad. Trzeba przy tym jednak zauważyć, że intertekstualność stała się także przedmiotem tak szerokiego spektrum interpretacji i definiowana była na tak wiele odmiennych sposobów, że – w istocie rzeczy – sens tego pojęcia jest dziś jak najdalszy od „przezroczystości”: nie istnieje bowiem jeden wspólny dla wszystkich sposób rozumienia tego terminu. Książka niniejsza – pierwsze w anglojęzycznej literaturze fachowej całościowe studium poświęcone intertekstualności – śledzi wszystkie najważniejsze kierunki rozwojowe w historii tego pojęcia i w czytelny sposób wyjaśnia zastosowania, jakie dla intertekstualności znajdowały teorie strukturalistyczne i poststrukturalistyczne, semiotyczne, dekonstrukcjonistyczne, postkolonialne, marksistowskie, feministyczne i psychoanalityczne. Bogactwo jasnych, wyrazistych przykładów zaczerpniętych z tekstów literackich i kulturowych – wśród których znalazła się także specjalna analiza sieci WWW – powoduje, że *Intertekstualność* Grahama Allena jest książką o nieocenionej wartości dla każdego studenta literaturoznawstwa czy kulturoznawstwa.

Książka Allena, na co dzień wykładowcy literatury osiemnastowiecznej, romantycznej i wiktoriańskiej oraz teorii literatury w University College of Cork, istotnie realizuje zarysowane powyżej założenia – i rzeczywiście w sposób jasny i klarowny przedstawia losy pojęcia w kontekście zasadniczych podejść krytycznych dwudziestego wieku, choć z pewnością owo „przedstawianie” jest nie tyle *prezentacją*, ile krytyczną *reprezentacją* współczesnego teoretycznego dyskursu intertekstualności. Autor rozpoczyna „proces dydaktyczny” proponując w pierwszych zdaniach „Wstępu” krytykę obiegowego pojęcia lektury:

Idea, iż czytając dzieło literackie dążymy do tego, by odkryć zawarte w nim znaczenie wydaje się całkowicie zdroworozsądkowa. Teksty literackie posiadają znaczenie; czytelnicy zaś owo znaczenie z nich wydobywają – i taki proces wydobywania znaczeń z tekstów nazywamy lekturą bądź interpretacją. Jednak mimo ich pozornej oczywistości – idee takie, jak zarysowana powyżej, zostały radykalnie zakwestionowane przez współczesną teorię literatury i kultury. Budulcem utworów literackich są wszak systemy, kody i tradycje utrwalone przez dzieła powstałe uprzednio. Także systemy, kody i tradycje innych form sztuki – czy też kultury *sensu largo* – mają zasadniczy wpływ na znaczenie utworu. Teksty – czy to literackie, czy też nie – postrzegane są przez współczesnych teoretyków jako byty pozbawione jakiegokolwiek niezależnego, własnego znaczenia. Są, jak twierdzą dzisiejsi badacze – intertekstualne.

Takie sformułowanie stanowi dla autora punkt wyjścia do ogólnego omówienia problemów, jakie wynikają z terminologicznego chaosu wokół tytułowego pojęcia, któremu „grozi niebezpieczeństwo”, bowiem – zdaniem Grahama Allena – w wyniku bezkrytycznych zastosowań, ten niegdyś „konkretny” termin „może zacząć znaczyć ni mniej ni więcej tyle, ile dany krytyk zechce, by znaczył”. Książka jednak – jak uspokaja jej autor – nie stawia sobie za cel rozwiązania terminologicznej gmatwaniny sensów, ani też ostatecznego wyjaśnienia intertekstualności na drodze wyprowadzenia fundamentalnej definicji tego pojęcia:

[...] Taki bowiem projekt z góry skazany byłby na klęskę. Tym, co powinniśmy w zaistniałej sytuacji uczynić – jest zwrot w kierunku historii pojęcia. Powinniśmy przypomnieć sobie w jaki sposób i dlaczego interesujący nas termin nabrał współczesnych znaczeń i gdzie leżą źródła jego dzisiejszych zastosowań. Potrzeba włączenia się w takie działania jest równie paląca w przypadku krytyków i teoretyków literatury, jak w przypadku tych, którzy spotykając się z pojęciem intertekstualności po raz pierwszy – pragną czegoś się o nim dowiedzieć. Tak więc intelektualny projekt, który podejmuje niniejsza książka można określić z jednej strony jako teoretyczną interwencję, lecz jednocześnie z drugiej – jako *wprowadzenie* w centralną przestrzeń teoretycznej debaty.

Ostatnie zdanie cytowanego fragmentu najlepiej chyba wyjaśnia cel książki, ale także „ideologię” całej serii *Języka współczesnej krytyki*. W moim bowiem przekonaniu opisana przez Grahama Allena teoretyczna „interwencja” polega na tym, iż badacz, prowadzący za sobą „zacytanych” w jego tekście czytelników, dokonuje interpretacyjnego „wkroczenia” w przestrzeń wieloaspektowego, ciągle „rozedrganego” teoretycznego dyskursu, uzbrojony w „pedagogiczne” założenie o konieczności „ewolucjonistycznego” czy też, nieco precyzyjniej, „genetycznego” uporządkowania spostrzeżeń dotyczących tej przestrzeni. Allen nie kryje, że mimo „dydaktycznego celu” pracy – „porządkująca”, diachroniczna perspektywa prezentacji problemów związanych z tytułowym pojęciem wynika z konkretnych *metodologicznych* założeń autora, a więc wyjaśnianie nie jest procesem „niewinnym”, nie oferuje Prawdy innej niż „prawda *bona fide*”. Niezwerbalizowanym

podłożem takiej interwencji wydaje się być naukowy *Urangst*, wyzwalaający głęboką potrzebę porządkowania pojęć, a w konsekwencji – dążenie do jak najbardziej precyzyjnego diagnozowania obecnego stanu kultury. Inaczej przecież autor nie niepokoiłby się chyba o „bezpieczeństwo” terminu.

Nie należy jednak w żadnym wypadku odczytywać powyższych obserwacji jako krytycznej oceny książki Allena. Wręcz przeciwnie: najlepszą metodą *uczenia się* jest samo *tworzenie nauki* lub naoczne doświadczenie tego, jak ona się tworzy. Autor, podążając za własną – oczywistą przecież – potrzebą intelektualnego objęcia rozbuchanego terminologicznego pandemonium, już na samym wstępie *zaprasza* czytelników do *udziału* w owej teoretycznej interwencji, a kierując się „wyższą”, dydaktyczną ideą – czyni jedno i drugie *w dobrej wierze*. Opisując kulturę z *perspektywy* wybranego pojęcia zmierza do tego, by czytelnik, podążając jego torem myślenia, dostrzegł *jaką* „rzeczywistość” kultury powołuje do istnienia dyskurs humanistyki, pokazując w ten sposób istotę zjawiska reprezentacji. Autor *buduje* owo czytelnicze rozumienie oferując subiektywną poznawczą perspektywę, gdyż tworząc teorię historycznego rozwoju intertekstualności – *wpisuje się* przecież w dyskurs *opisywanej* dziedziny.

Cel pedagogiczny zostaje osiągnięty. I nie jest ważne, czy efekt dydaktyczny jest „produktem ubocznym” potrzeby teorii, czy też jest odwrotnie. Istotne jest to, że wraz z *interwencją* badacza w przestrzeń naukowego dyskursu o kulturze następują jednocześnie dwa zjawiska: powstaje wartościowa propozycja teoretyczna, a ponieważ ma to miejsce „na oczach” czytelnika – proces ten staje się „rytuałem inicjacyjnym”, w wyniku którego ten ostatni zostaje *wprowadzony* w dyskurs krytyczny.

Przedstawiwszy podstawowe założenia pracy we wstępie, przechodzi Allen do rozważań nad narodzinami pojęcia intertekstualności. Rozdział pierwszy książki koncentruje się na relacjach zachodzących między teoretycznymi propozycjami Ferdinanda de Saussure’a, Michaiła Bachtina i Julii Kristewej, której refleksja nad pracami obu wspomnianych uczonych daje w efekcie pierwszą teorię intertekstualności. Dogłębna analiza prac francuskiej badaczki rozpatrywanych w szerokim kontekście „okresu przejściowego” między strukturalizmem a poststrukturalizmem, prowadzi ostatecznie do dyskusji nad intertekstualnością w rozumieniu Rolanda Barthesa, której poświęcony jest rozdział drugi.

Rozdział trzeci przedstawia z kolei intertekstualność z perspektywy stanowisk strukturalistycznych („opozycyjnych” wobec stanowisk Barthesa i Kristewej), z których wyrastają teorie rozwijane przez uczonych postulujących możliwość „krytycznej pewności” w badaniach literackich – Gérarda Genette’a i Michaela Riffaterre’a. Zestawienie zmierzających ku stosowaniu pojęcia intertekstualności w celu zakwestionowania stałości i pewności znaczenia w tekstach tendencji poststrukturalnych z tendencjami charakterystycznymi dla myśli strukturalistycznej, wykorzystującej intertekstualność w argumentacji mającej na celu ustalenie (czy też „lokowanie”) literackich znaczeń – prowadzi do wniosku o konceptualnej „elastyczności” intertekstualności, a ostatecznie także o podatności tego pojęcia na wszelakiego rodzaju intelektualną „manipulację”. Tym problemom poświęcony



jest rozdział czwarty książki, w którym Allen rozpatruje szerokie teoretyczne spektrum zastosowań intertekstualności, często motywowanych względami politycznymi czy społecznymi – od teorii Harolda Blooma poprzez krytykę feministyczną aż do studiów postkolonialnych.

Rozdział ostatni, zatytułowany „Wnioski ponowoczesne”, oferuje rozważania na temat intertekstualizmu w kontekście sztuki *sensu largo*, prowadząc ostatecznie do dyskusji nad sensem tytułowego pojęcia w przestrzeni ponowoczesności i ponowoczesnego pojmowania historii, oraz hipertekstowości Internetu. Podsumowanie, jakim autor opatruje swoją książkę, w naturalny sposób wynikające z refleksji nad współczesnością postrzeganą z „intertekstualnej” perspektywy, stanowi swoiste zaproszenie do dalszych poszukiwań efektów lub też nowych dróg kulturowej produktywności intertekstualizmu, a – być może – także i nowych teorii, które mogłyby doprowadzić do niedostrzeżonych dotąd zastosowań tego wszechstronnego pojęcia.

Podsumowując tę „mikrorecenzję” trzeba stwierdzić, że *Intertekstualność* Grahama Allena, podobnie jak przedstawiona wcześniej *Autobiografia* Lindy Anderson, tym różni się od innych „haseł” typowych encyklopedycznych leksykonów terminologii literackiej, że – jako efekt intelektualnego doświadczenia *współuczestnictwa* w budowaniu teoretycznego dyskursu – wiedza uzyskana na podstawie lektury jest w tym przypadku wiedzą „dynamiczną”, lub precyzyjniej – profesjonalną świadomością tętniącego życiem problemu.



**Mark Currie**, *Difference*. London and New York: Routledge, Taylor and Francis Group, 2004 (145 stron). Publikacja anglojęzyczna, w oprawie broszurowej.

Tak jak Graham Allen i Linda Anderson, również Mark Currie – autor przedstawianej tu, poświęconej losom pojęcia różnicy książki – dąży do tego, by zaproponowany w jego pracy „porządek” badawczej perspektywy stał się *punktem wyjścia* dla dalszych indywidualnych poszukiwań czytelników, a nie *porządkiem docelowym*, finalną odpowiedzią i ostatecznym aksjomatem, który można byłoby przyjąć raz na zawsze i odetchnąć z ulgą w przeświadczeniu, że „już się wie”. Dzięki tej cesze, złożonej z erudycją autorskiego wywodu i klarownością argumentacji, wszystkie pozycje „wielkiego leksykonu” terminów literackich, jakim jest seria *Języka współczesnej krytyki* – zasługują niewątpliwie na szczególną uwagę wykładowców i studentów, a pozycja tutaj omawiana zasadę tę zdecydowanie potwierdza.

Mark Currie rozpoczyna wywód od przedstawienia zasadniczych sposobów rozumienia pojęcia „różnicy” i omówienia podstaw dyskursów, jakie wokół niego narosły. Punktem wyjścia dla owych rozważań jest wykazanie problematyczności „obiegowych” definicji, które wyjaśniają centralny termin niejako tautologicznie: